

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

33 - 34 (894 - 895)

NIEDZIELA 13 i 20 SIERPIEŃ 1978

ROK XX

WNIEBOWZIĘTA

Na łono Ojca Przedwiecznego w
Niebie

Upadła świata perła
najpiękniejsza —
Pan zerwał Różę mistyczną dla
Siebie —
I ponad Świętymi jesteś dziś
Święta

O Maryjo Wniebowzięta!

Anielskie hufce postępują w
przedzie,
A wśród triumfu radosnego
pienia
Sam Syn Twój Ciebie przed
Ojca tron wiedzie,
Bo w szczytnej zasłudze Tyś
niepojęta
Matko Boża Wniebowzięta!

POLEGLYM W HOLDZIE

Złożyli życie w świętej Ofierze
Kresowi rycerze !...

Nie powrócili w rodzin swych
progi...
Wśród pól dalekich bieleją ich
kości,
Lecz dali Polsce skarb cenny
i drogi,
Przy którym czujne stanęły
strażnice :
Spiżowe granice !

Krew zaś przelana dla świętej
Sprawy
Niech budzi serca — wzmacnia
umysły,
Niech będzie częstką duchowej
strawy —
Niech uczy wszystkich, by
szczytów docierać —
Jak żyć i umierać !

Fanfary grają... Zapłonęły znicze,
A w szlak daleki kresowych
rubieży

Płyną gorące słowa holdownicze
Dla Wielkich czynów i Waszych
Cieni —

Błogosławieni !...

Słońce i gwiazdy w holdzie
asystują,
Niebiańskie duchy kornie chylą
czoła —
Gdy Boże ręce skroń Twą
koronują,
Gdy rośniesz w Chwale bez
zmaży poczęta
O Królowo Wniebowzięta!

Zwycięstwa łukiem w drodze
do wieczności,
A nie postrachem niech będzie
śmierć nasza —
Więc Łaski pełna czuwaj
z Wysokości,
Bo przy Twym wzorze my jak
niemowlęta —
Pani nasza Wniebowzięta!



Niewiasta kananejska

Pochodziła z okolic Tyru i Sydonu. Była bardzo nieszczęśliwa: córka jej „przez złego ducha była dręczona” — zauważa Ewangelista Mateusz. Doszło do jej uszu, że Jezus jest w pobliżu. Napewno słyszała o Wielkim Proroku w Izraelu. Wybiera się do Niego. Nie poszła do uczonych jerozolimskich. Idzie, aby prosić Jezusa o pomoc.

Na pierwszy rzut oka, Chrystus wydaje się być nieczułym na błagalne wołania matki. Jej natarczywość drażni uczniów, chcą się jej pozbyć. Proszą Chrystusa: Panie, powiedz jej słówko pocieszenia, i niech sobie pójdzie. Niech nas więcej nie molestuje. Chrystus widzi jednak na dnie jej jestestwa ziarno wiary. Czekają ono, aby zakiełkować. Stąd to zdumiewające ociąganie się Chrystusa. A potem rażące Jego słowa, podobne do razów gwałtownego deszczu: „Niedobrze jest zabrać chleb dzieciom i rzucać psom”. Kananejska nie zraża się takim powiedzeniem. W Kananejce budzi się żywa osobista wiara. Chrystus chce, aby przy Jego pomocy sama powstała z kłęczek i wyzwoliła się z ciasnego kręgu osobistych prośb.

Kananejka była nieszczęśliwa nieszczęściem swej córki, własnego dziecka. Nie zniechęciły jej słowa Jezusa: „Jestem posłany tylko do owiec, które poginęły z domu Izraela”. Nie razi jej fragmentaryczne oświadczenie. Jej wiara jakby wyczuwała powszechnie posłannictwo Chrystusa. Kiedy powie to samo wybrańcom domu Izraela: „Wielu przyjdzie ze Wschodu i Zachodu i zasiądą do stołu z Abrahamem i Izaakiem i Jakubem w królestwie niebieskim, a synowie królestwa zostaną wyrzuceni w ciemność” (Mt 8,11-12).

Oni nie uznali Jezusa za Pomazańca Bożego. A Kananejka wyznaje w Chrystusie Mesjasza. Pada na kolana i prosi: Panie, dopomóż mi...”

Natępuje twarda próba. Padają twarde słowa Chrystusa, prawie ubliżające. Kobieta przyjmuje i to upokorzenie. Całą ufność złożyła w Chrystusie. Swego zawierzenia nie cofnęła. I więcej już nie usłyszała słów pogardliwych. Chrystus pochwała jej wiarę: „O niewiasto, wielka jest twoja wiara!” W podobnej nieco sytuacji, Piotr, wybrany na opokę Kościoła, był nazwany człowiekiem małej wiary. A wiarę Kananejki podziwiał Chrystus. Tak to już jest, że czasem nawrócony ateusz, przewyższa naszą wiarę. Ta obca kobieta, nie należąca do domu Izraela, przeniknęła twarz Chrystusa. Została wysłuchana prośba nie-

wiasty kananejskiej. Jezus to zaświadcza: „Niech ci się stanie jako chcesz”. Wytrwała wiara zawsze dopóki się do drzwi lepszego jutra. Zawsze odnajdzie Chrystus czulego na bolesny głos.

„Głos z daleka, głos człowieka, głos cierpienia, czy go czasem kto usłyszy, wśród milczenia... — Słowa przedwojennej piosenki. Głosy bólu, głosy cierpienia, głosy ludzi skrzywdzonych i sponiewiaranych słychać z wszystkich zakątków dzisiejszego świata. Ale nie bardzo lubi je słyszeć dzisiejszy świat. Uplęnęło zaledwie trzydzieści kilka lat od zakończenia nieludzkiej wojny, a okropności ludzkiego bestialstwa nie wygasły. Dalej miliony ludzi cierpi w łagrach, w „Archipelagach — Gulagach” rosyjskich. Cierpią i wołają o pomoc, o wolność i sprawiedliwość. Wszędzie tam, gdzie panuje rozszalałe ludzkie bestialstwo.

Czy słyszymy ten głos skrzywdzonych, pozbawionych wolności ludzi?

Czy słyszymy głosy wysiedleńców, głosy ludzi sponiewiaranych, niesłusznie więzionych?

Czy wczuwamy się w rozpacz matek, wychowujących upośledzone dzieci?

Czy wczuwamy się w smutek tych, z którymi współżyjemy, współpracujemy, Nie możemy się tłumaczyć, że my nic im pomóc nie możemy. Tu trzeba mówić i pisać o tych ludziach niesłusznie skrzywdzonych.

Wobec tych ludzi można zająć podwójną postawę: Pocieszyć tych nieszczęśliwców byle jakim słówkiem, jak to zamiar mieli uczniowie Chrystusa, w stosunku do niewiasty kananejskiej. Można też przyjąć postawę Chrystusa, widzącego człowieka nieszczęśliwego. Dlatego wspomaga nieszczęśliwą pogankę. W każdym człowieku widnieje obraz samego Boga.

Na przestrzeni wieków Kościół nieraz zajmował postawę uczniów. A tylko postawa Chrystusa jest słuszna. Jest jedynym znakiem rozpoznawczym Kościoła. Tam, gdzie jest krzywda i niesprawiedliwość Kościół powinien zabrać głos za tych, którzy są skazani na milczenie. Znakiem Kościoła jest realizacja przykazania Chrystusowego: „Po tym wszyscy poznają, żeś cie uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali, jak was umiłowaliśmy” (J, 12,35).

Encykliki Jana XXIII i Pawła VI oraz soborowa Konstytucja o Kościele w świecie współczesnym — to postawa Chrystusa wobec niesprawiedliwości, (Ciąg dalszy na str. 3)

RZECZY CIEKAWY

Wzrost liczby zachorowań na raka

Jak podaje American Cancer Society, w bieżącym roku 390 tys. Amerykanów umrze na raka, z czego blisko 25 proc. zgonów nastąpi wskutek raka płuc.

Cancer Society stwierdza, iż przynajmniej 30 procent ofiar można było uratować jeżeli wykryto by chorobę dostatecznie wcześniej.

Medyczny raport informuje także, iż rak płuc jest najczęstsza przyczyną zgonu wśród chorych na raka, przy czym 80 procent zachorowań jest spowodowane paleniem papierosów. Szacuje się, iż w roku następnym aż 92.400 osób w kraju umrze na raka płuc. Choroba ta częściej występuje u mężczyzn, aczkolwiek w ostatnich latach stale notuje się znaczny wzrost liczby wypadków zachorowań u kobiet. Przypisuje się to zmianom w obyczajowości społeczeństwa, gdzie coraz więcej kobiet zaczyna palić papierosy.

Ogółem, w roku 1979 diagnozy lekarzy wykryją 700 tys. przypadków raka, tzn. o 10 tys. więcej niż dane spodziewane w roku bieżącym. Liczba śmiertelnych wypadków przypuszczalnie będzie większa o 5 tys. niż w bieżącym roku.

Nowa kometa

Obserwatorium astronomiczne w całej Europie — także i w Polsce — czynią przygotowania do obserwacji odkrytej ostatnio nowej komety.

Kometa ta, na razie jeszcze słabo widoczna. Wstępne obliczenia jej orbity wykazały, że w początkach 1978 roku znajdowała się w najbliższej odległości od słońca.

Polska bierze udział — we współpracy z USA, Czechosłowacją i Związkiem Sowieckim — w międzynarodowych badaniach komety. Celem tych badań jest między innymi opracowanie „katalogu orbit pojawiających się jednorazowo”.

Zebranie szczegółowych danych o kometach pojawiających się w naszym układzie słonecznym pozwoli na rozwiązanie zagadki tych ciał niebieskich, a szczególnie pochodzenia komet oraz ewolucji ich orbit.

Polscy astronomowie pracują nad zestawieniem katalogu komet od 1750 roku do chwili obecnej. W tym czasie obserwowano z Ziemi ponad 400 komet.

Matka Boska Zielna

Stare podanie niesie, że w miejscu, w którym Najświętsza Panna do nieba przez aniołów uniesioną została, ujrzeni apostołowie cudowne, wonne kwiaty. Był to jakoby znak, że „Dziewicy z kwiatu” najmiłszą jest cześć w kwiatkach oddawanych. Odtąd w dzień Matki Boskiej Zielnej (Wniebowzięcia) wypełniają się kościoły wiązkami z najpiękniejszych kwiatów polnych, różnorodnych drzew, które kapłan poświęca. Jest to więc po oktawie Bożego Ciała drugi dzień w roku, przeznaczony do święcenia ziół i kwiatów polnych.

Na Mazowszu i Podlasiu niosą do kościoła w dniu Matki Boskiej Zielnej: Boże drzewko, hizop, lawendę, dziewannę, rumian i kilka innych ziół leczniczych. W Krakowskim niosą do poświęcenia dwanaście roślin: 1) włoski Najświętszej Pani, 2) obieżyświat

(żółto kwitnący), 3) trojeść, 4) żabie skrzeki, 5) Boże drzewko, 6) rotyc, 7) lubczyk, 8) leszczynę z orzechem, 9) żyto, 10) konopie, 11) len i 12) mięte. Zioła powyższe, w dniu tym poświęcone, można tam widzieć niemal w każdej chacie, wetknięte za siostrzan¹) czyli tram. Wedle staropolskiego obyczaju, zmarłemu do trumny podkładają ich garstkę pod głowę.

W innych stronach oprócz ziół polnych, wśród których bywa zawsze i bylica, lud zanoszą do poświęcenia w kościele różne zboża a mianowicie: len, proso, makówki, żyto, pszenicę, jęczmień i owies, każdego choć po kilka dorodnych kłosów. Z tych kłosów, błogosławionych przed ołtarzem, wykruśzają potem ziarna do pierwszego siewu na zagonie swych ojców”.

1) środkowa belka pułapu.

(Z. Gloger, Rok Polski.)

Cud nad Wisłą

Był to cud, że Polska zmartwychwstała, a drugi cud temu podobny, że Polska ocalała w zalewie hord bolszewickich.

Polska stanęła wtedy u brzegu przepaści, zguba jej była nieuchronna. Wojsko nasze, ustępując krok za krokiem wobec naporu armii nieprzyjacielskiej, oparło się plecami o mury stolicy. Wyśleliśmy posłów do zwycięskiego Bolszewika, ale zwycięzca nie chciał z nimi mówić, spodziewał się lada dzień wzięcia Warszawy — naznaczył już rząd swój bolszewicki dla Polski — ustanowił czerezwyczajki na polskie masta, przygotowano zgóry olbrzymi film, przedstawiający wkroczenie wojsk bolszewickich do Warszawy, naznaczono dzień tego wkroczenia — zamówiono ucztę na czterdzieści osób w

(Dokończenie ze str. 9)

egoizmu, nienawści i krzywdy rozpanoszonej w dzisiejszym świecie. To głos Pawła VI na Plenarnej Sesji Narodów Zjednoczonych: „Już nigdy więcej wojny!”. Już nigdy więcej bestialstwa ludzkiego, okropności obozów przymusowych i łagrów!

Wobec bolesnej rzeczywistości powinniśmy być głosem przestrzegającym i czynem wyzwalamym człowieka ze szponów gwałtu i barbarzyństwa. Obojętnością otwieramy drogę gwałtom. Szlachetnym czynem tępiemy jego rozrost. Miłością czynną gasimy nienawiść!

Roman Duda omi

pierwszorzędnej restauracji warszawskiej. I czekano; droga do stolicy stała przed wrogiem otwarta. Wróg jednakże do Warszawy nie wtargnął!

Co go zatrzymało? pytam. Co go w popłochu i przerażeniu śmiertelnym pędziło z powrotem od wrót Warszawy poprzez kraj cały?

Skąd żołnierz nasz, co dotąd ciągle ustępował, nabrał odrazu męstwa i mocy, że szedł w pościgu za wrogiem i bił go i gromił i pędził?

Wszystko się naraz odmieniło; zwycięzcy stali się zwyciężonymi, od 15. sierpnia, od święta Matki Boskiej, wszystko się odmieniło.

Azali pamiętacie te liczne msze święte i modły gorące, które się nieustannie odbywały wtedy o zbawienie Polski?

Czy pamiętacie te nabożeństwa uroczyste, tę wspaniałą procesję z katedry św. Jana na plac Zamkowy z relikwiami polskich patronów naszych, gdy cała stolica rozbrzmiewała błagalnymi do Boga modłami?

Zbliżał się, pamiętam, sierpień. Przypominaliśmy sobie wtedy ową starą przepowiednię, która głosiła, że do świętej Pani będzie coraz gorzej, ale od świętej Pani wszystko się na dobre odmieni.

Mówiliśmy sobie wtedy, nadchodzi drugi sierpień, święto Matki Boskiej Anielskiej — nastąpi więc wyczekiwana, upragniona zmiana. Ale przyszedł drugi sierpień, a położenie nasze ciągle się pogarszało.

(Ciąg dalszy na str. 4)

KALENDARZ

Kalendarz :

Imieniny obchodzą : Maksymilian (Kolbe), Joachim, Roch, Jacek, Ludwik, Bernard, Bartłomiej, Maria.

Uroczystości i spotkania :

50 lat kapłaństwa : Ks. Dr Plater-Zyberk.

35 lat kapłaństwa : O. Rój Wojciech.

16 sierpnia św. Stefana Węgierskiego :

Urodził się w Ostrzyhomiu około 969 r. Po przyjęciu chrztu w 1000 roku, został królem Węgier. W rządach wobec podwładnych był sprawiedliwy, spokojny i pobożny. Praw Kościoła ściśle przestrzegał i troszczył się o dobro podwładnych. Ufundował wiele biskupstw i bardzo troszczył się o życie Kościoła. Umarł w Szekesfeherwar w 1038 r.

20 sierpnia, św. Bernarda :

Urodził się w 1090 r. w pobliżu Dijon we Francji. Wychowany pobożnie, w 1111 r. wstąpił do Cystersów i wkrótce został wybrany opatem klasztoru w Clairvaux. Podwładnych czynem i przykładem zachęcał do ćwiczenia się w cnotach. W czasie schizmy w Kościele przebiegał Europę odnawiając pokój i jedność. Napisał wiele dzieł dotyczących teologii i zagadnień ascetycznych. Umarł w 1153 r.

21 sierpnia, św. Piusa X :

Urodził się w 1835 r. w Riese. Jako kapłan doskonale spełniał powierzone sobie obowiązki. Został wybrany biskupem Mantui, potem patriarchą Wenecji, a wreszcie w 1903 r. papieżem. Jako dewizę swoich rządów przyjął słowa „odnowić wszystko w Chrystusie”. To swoje założenie wypełniał odznaczając się prostotą ducha, ubóstwem i mocą, dzięki czemu ożywił życie chrześcijańskie wśród wiernych. Szerzył kult Eucharystii i stanowczo występował przeciw powstającym błędom. Umarł 20 sierpnia w 1914 r.

Kalendarz historyczny :

8. 8. 1921 — Wybuch 2-go powstania śląskiego.

14. 8. 1018 — Bolesław Chrobry zdobywa Kijów.

15. 8. 1920 — Cud nad Wisłą.

17. 8. 1919 — 1-sze powstanie śląskie.

23. 8. 1939 — Pakt Ribbentrop — Molotow.

25. 8. 1939 — Układ polsko-brytyjski.

(Dokończenie . ze str. 3)

Zbliżał się piąty sierpnia, Matki Boskiej Śnieżnej, i znowu się spodziewaliśmy, że dzień ten sprowadzi odmianę. Przeszedł jednak dzień Matki Boskiej Śnieżnej, a nasze położenie stało się coraz głoźniejsze, coraz więcej rozpaczliwe.

Zbliżył się wreszcie dzień piętnasty sierpnia, święto Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny, rocznica zgonu świętego Stanisława Kostki. W wtedy w nocy z 14-go na 15-ty sierpnia załamał się front bolszewicki pod Warszawą.

Święto Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny stało się odtąd świętem Matki Boskiej Zwycięskiej na polskiej ziemi. Matka Boska Zwycięska ulitowała się nad swym ludem ginącym.

Opowiadano, iż tej nocy pamiętnej żołnierze nasi widzieli na obłokach Najświętszą Matkę Boską z Dzieciątkiem na ręku.

Czy Matka Boska w rzeczy samej widomie ukazała się wtedy na niebie żołnierzom naszym — jak się ukazywała swego czasu nad Jasną Górą — jak Stanisław Kostka unosił się nad Chocimem — tego nie spawdziliśmy.

Ale to pewne, że pomocą swą wsparła wojsko nasze, że od 15. sierpnia nabrał żołnie.z polski ducha i męstwa, że zwyciężonego stał się zwycięzcą. Słusznie tedy to zwycięstwo nazwano Cudem nad Wisłą.

Bóg wskrzesił Polskę i Bóg ocalił Polskę, a ocalił ją dlatego, aby w Polsce ocalonej Katolicki Kościół ocalał.

Polska zmarłychwstała, aby stać się znowu przedmurzem chrześcijaństwa.

Skoro bowiem tylko żołnierz polski stanął pod bronią, niesie zaraz na sztandarach swoich znak krzyża pod Kijów, w głąb kraju na bezbożność skazanego. Pod Warszawą ocalił on Europę i Chrześcijaństwo, jak go ocalił brat jego dawny pod Wiedniem. Polska wróciła do swego posłannictwa dziejowego, rozpoczęła swą służbę dla Kościoła.

Wizytator Apostolski, późniejszy Ojciec Święty, Pius XI, jak gdyby anioł ewangeliczny stanął u grobu jej zmarłychwstania. Swą sakrę biskupią w Polsce przyjmował z rąk polskiego arcybiskupa, z Polski na Stolicę Piotrową wstępował, swoją osobą w szczególny sposób Polskę z Kościołem katolickim związał i jako papież konkordat z nią zawarł. Odrodzona, ocalona Polska stanęła znowu na wschodzie Europy, jako strażniczka Kościoła katolickiego.

A gdy mówię o rządach Opatrzności Bożej nad Ojczyzną naszą — nie pomijam czynników doczesnych, ziemskich, których Bóg użył do spełnienia

swych miłościwych względem nas zamierzeń.

Pamiętam, że Namiestnik Chrystusowy, Benedykt XV, pierwszy podniósł głos za Polską.

Potem Stany Zjednoczone w osobie swego prezydenta Wilsona odbudowanie Polski włączyły do a.tykułów pokoju wszechświatowego.

Siostrzana Francja przyszła nam z pomocą, zasilala bronią i przygotowaniem.

Ani umniejszać nie chcę zastug twoich, szary nasz bracie, żołnierzu polski, coś w tych gorących porwał się do broni — i wy pacholeta polskie, ze szkolnei ławy rwące się na pole bitwy z księdzem Skorupką na czele, i wy, kobiety polskie, coście niepomne słabych sił swoich, a mocne duchem, wyprzedzały wielokrotnie zawodowego żołnierza.

Nie umniejszam, ani zapominam o zasługach i czynach męstwa i poświęcenia, które złożył wtedy cały naród polski, Bóg w wyrokach Swych chciał nas przez nas samych ocalić, dał nam serce wielkie i ducha potężnego i dłoń silną, żeśmy z Jego pomocą walczyli i z Jego pomocą zwyciężyli.

I stają przed nami te olbrzymie hekatombysz szarego żołnierstwa, te setki tysięcy, co kładły się pokotem na polach bitew, jako szaniec niezdojbyty, jako wał ochronny przed naporem wrogów. Pozdrówmy te bezimienne nieznanne, a niezliczone i zapomniane mogiły.

Cześć godnym synom Ojczyzny, Braciom naszym bohaterskim cześć! Pamiętajmy o tem, co winna Polska sobie samej, gdy złupiona i zniszczona przez najeźdźców — gdy wyludniona przez bitwy, przez wywóz spokojnej ludności w głąb Rosji, Polska bez ludzi, bez pieniędzy i amunicji z pomocą Francji i Ameryki wyzwoliła się z niewoli, obroniła się przed najazdem.

B. Ż. P.

Dziesięciora Przykazań żołnierza Polskiego

Tyś jest żołnierz polski, którego Bóg uratował z toni, aby nadal walczył za Ojczyznę.

1. Nie będziesz miał innych celów na ziemi, dopóki kraj wolności nie odzyska.

2. Wiedz, iż, walcząc za Polskę, walczysz za wolność całej ludzkości.

3. Pamiętaj, że walka o wolność jest walką o wiarę i Boga.

4. Czcij Wodza twego i słuchaj jego rozkazów, abyś zwycięski do Ojczyzny powrócił.

5. Walcz niezłomnie i pomnij, że nie tyś napastnikiem.

6. Strzeż godności twych obyczajów, abyś nie splamił polskiego munduru.

7. Nie pokalaj się rabunkiem.

8. Bądź wierny przysiędze i prawdzie twego żołnierskiego sumienia.

9. Bądź dobrym towarzyszem broni dla sprzymierzeńców, którzy wraz z tobą za jedną sprawę walczą.

10. Pomnij, że walkę prowadzić trzeba do zwycięskiego końca.

Niech Bóg ci doda sił w walce i błogosławi broń twoją, która jest bronią sprawiedliwego.

Z lat 1939-1945

Przysłowia na sierpień

Do świętego Piotra Palikopy, nie twoje w polu snopy. (Lud nazywa go Palikopą, gdyż o tej porze pioruny często zapalają kopy w polu.) (1 sierpień).

Na święty Dominik — kopy z pola myk, myk, myk. (4 sierpień).

Na Pańskie Przemienienie, lepsze gospodarza mienie. (6 sierpień).

Na święty Wawrzyniec, bez (przez) pole gościniec (bo już żniwa zaczęte). (10 sierpień).

Święty Wawrzyniec był opiekunem pasiek. W dniu tym święcono miód, świeżo podebrany, i udzielano go wszystkim domownikom; stąd przysłowie:

Przez przyczynę świętego męczennika, chroń Boże pszczołki od szkodnika.

Na święty Wawrzyniec — czas orać w ozimiec.

Na święty Wawrzyniec, dostaje kapusta wieniec, a od Tadeusza — dostaje kapelusza.

Od świętego Wawrzyńca — szukają baby w lnie promieńca (włókna).

Święty Wawrzyniec uwija z orzechów wieniec.

Na święty Roch — w stodole groch. (16 sierpień).

Na święty Jacek, będzie nowy placek. (17 sierpień).

Święty Bartłomiej wszystko w polu potłumi. (24 sierpień).

PIEŚŃ o BERNADECIE

Jednocześnie jednak mimo zachwycenia duszy, zaczyna się budzić w dziewczynie pewna czujność, a w umyśle powstają niepokojące pytania. Skąd się ta Pani tu wzięła? Chyba z wnętrza skały. Ale czyż może z wnętrza ziemi wyjść coś dobrego? Wszystko co dobre, niebiańskie, wiadomo, przychodzi z góry. Spada z chmur lub zjeżdża na promieniach słonecznych, jak to widać na obrazach w kościele. Kim więc może być ta młoda Pani i skąd przysłała na swych bosych nogach? Czy jakąś zwykłą drogą, czy też może naprawdę z innego świata? Ale najbardziej niezrozumiałe jest, że wybrała się właśnie do Massabielle, do tej brudnej nory, do tego śmietnika pełnego naniezionych przez wodę odpadków, kości i żwiru! Do tego kąta omijanego ze wstrętem przez ludzi, a odpowiedniego jedynie dla świń i żmij!

Wątpliwości Bernadety nie są jednak poważne; dziewczyna jest zbyt pochłonięta podziwianiem piękności Pani. Piękno człowieka nigdy nie jest jedynie urodą ciała. Twarze ludzkie, które określamy mianem pięknych, nie zawdzięczają tego wyróżnienia wyłącznie harmonii rysów czy barwie oczu, lecz rozświetlone są światłem wewnętrznym, duchowym, udoskonalającym urodę fizyczną. Piękność nieznaną Pani jest z gatunku najmniej cielesnych, jest doskonałą przez owe promieniujące światło wewnętrzne, które jest pięknem samym.

Bernadeta, olśniona blaskiem bijącym od cudnej postaci, a trochę i dlatego, aby się upewnić co do istoty tego zjawiska, chce się przeżegnać. Znak krzyża jest wypróbowanym środkiem przeciwko różnym niepokojom, trapiącym Bernadetę od wczesnego dzieciństwa. Nie tylko nocami prześladowają ją sny potworne. Nawet za białego dnia oczy jej mają dziwny dar obrazu. I tak na przykład bywa z tymi plamami wilgoci na ścianach ich lochu. Gdy siedzi zaszyta w kąciku lub leży w półmroku bezsennego poranka i wpatruje się w owe ściany, plamy te przybierają najnieprawdopodobniejsze kształty, ohydne kształty ze świata demonów i przerażających widziadeł. Często pokazuje się jej też między nimi groźna postać wielkiego brodatego kozła, należącego do gospodyni Laguès w Bartrès.

Pewnego razu złośliwy ten zwierz z nastawionymi rogami gonił małą pastuszkę przez całe pastwisko. (Dlaczegoż to właśnie ona, kochająca wszystko co miłe, dobre i jasne, narażona jest na oglądanie takich wstrętnych zjaw?) Bernadeta patrzy na bezkrwiste stopy Pani i chce podnieść rękę, aby się przeżegnać. Nie udaje się jej. Ręka zwisa ciężka i bezwładna, jakby jakiś obcy ciężar; nawet palcami nie może poruszyć. I ten bezwład jest jej już znany z owych snów przerażających.

Głos i mięśnie nagle zawodzą w chwili, gdy prze-

ciwko natarciu szatana chce wzywać Zbawiciela na pomoc.

W tym jednak wypadku wydaje się jej, że jest jakaś szczególna przyczyna tej niemocy. Może Pani wyraziła jej podejrzenia i wątpliwości i chce ją za to ukarać. A może to ona, Bernadeta, przez próbę przeżegnania się okazała brak wychowania i popełniła niewybaczalny nietakt. Pewnie należało dać Pani pierwszeństwo...

I rzeczywiście — pani w niszy bardzo powolnym, jakby pouczającym gestem podnosi teraz prawą rękę o wątych palcach i kreśli nią poprzez całe swe oblicze wielki, szeroki, jakby świecący znak krzyża. Nigdy jeszcze Bernadeta nie widziała człowieka żegnającego się w taki sposób; wydaje się jej, że ten krzyż zawisł w powietrzu i zajaśniał. Twarz Pani staje się przy tym bardzo poważna, lecz nawet ta powaga potęguje jeszcze jej wdzięk, aż dziewczynie z zachwyty tchu w piersiach brak. Bernadeta, jak to zwykli czynić inni ludzie, żegnała się dotykając tylko niedbale czoła i piersi. Teraz jednak jakaś niewidzialna i łagodna siła unosi jej rękę. I tak jak niewięcejemu pisać dziecku matka kieruje niewprawną dłoń, tak i owa słodka moc prowadzi lodowato zimną rękę dziewczynki kreśląc nią taki sam wielki i niewysłowienie dostojny znak krzyża.

I znów Pani skinęła głową z radosnym uśmiechem, jak gdyby zadowolona z ważnego osiągnięcia.

Po tym pouczeniu następuje nowa przerwa, wypełniona całkowicie pełnym zachwyty patrzeniem. Bernadeta czuje porzebę mówienia, wyrzucania z siebie słów, czy choćby tylko głośnego jęku uwielbienia i czułości. Ale jak mogłaby się odważyć przemówić pierwsza, skoro Pani milczy?

Chwyta więc swój woreczek i wyjmuje z niego różaniec. Nic stosowniejszego nie mogła uczynić...

Wszystkie kobiety w Lourdes noszą różaniec stale przy sobie. Jest to wierne narzędzie ich pobożności. Spracowane ręce ubogich wyrobnic nie umieją trwać w bezczynności. I dlatego modlitwa z pustymi rękami nie wydaje się im modlitwą prawdziwą. Za to odmawianie różańca, to rodzaj ręcznej robotki dla nieba, coś jakby haft, czy szydełkowanie lub wyszywanie perłkami na kanwie owych pięćdziesięciu Zdrowasiek. Wiadomo, że która w ciągu wielu lat odmówi długi szereg różańców, utka z nich dla siebie spory szmat tkaniny, aby nią kiedyś na wielkim sądzie zakryć część swoich win. Nieraz wprawdzie wargi mechanicznie tylko szepczą słowa anielskiego pozdrowienia, lecz dusza unosi się w niebieskich przestworzach. I jeśli nawet czasem myśli odbiegają na chwilę od słów różańca, a zamodlona gosposia westchnie ciężko nad paskarską ceną jaj na targu, lub jeśli innej zmęczonej całodziennym dreptaniem zdarzy się zdrzemnąć przez kilka Zdrowasiek, nie jest to jeszcze żadnym wielkim nieszczęściem. Takim samym przywiązaniem i wiarą jak wszystkie kobiety w Lourdes obdarza swój różaniec również i matka Soubirous. Bernadeta jednak jest jeszcze bardzo młodziutka i nie jest wcale przesadną pobożnością. Przecież siostra Vauzous uważa ją nawet za ciemną poganę, jako że dziewczyna o różnych tajemnicach wiary zaledwie mętne ma wyobrażenie. Lecz i ona nosi stale z dumą swój różaniec w woreczku, uważając go za niewątpliwą oznakę dorosłości.

(Ciąg dalszy nastąpi)

SŁUŻY ŚWIATU

Istnieją na świecie dzieła, które swoim rozmiarem i zasięgiem całkowicie przyćmiewają twórcę. Do takich należy niewątpliwie społeczna organizacja mająca charakter międzynarodowy oraz formy narodowe istniejące we wszystkich prawie krajach świata — jest nią Czerwony Krzyż.

W tym roku, dokładnie 8 maja, była 150 rocznica urodzin człowieka, któremu organizacja ta zawdzięcza swoje powstanie.

Szwajcar Henri DUNANT znany z działalności społeczno-filantropijnej, był człowiekiem, któremu szczególnie leżała na sercu sprawa pokoju na świecie (Laureat pierwszej pokojowej nagrody Nobla w 1901 r.). Jest autorem wielu prac, w których na ten temat pisał. Jego pokojowe apele stały się głośnie nie tylko na terenie Szwajcarii. Jedną z ważniejszych jego prac była napisana w 1862 roku „Un souvenir de Solferino”¹⁾. Przyczyniła się ona bezpośrednio do uchwalenia w roku 1864 konwencji powołano do życia międzynarodową organizację Czerwonego Krzyża. Konwencję podpisało 12 państw.

Henri Dunant zmarł w roku 1910, po 82 latach intensywnego życia i 60 latach służby dla dobra ludzkości. Dzieło jego życia rozwija się nadal obejmując swoim zasięgiem coraz szersze kręgi.

Organizacja Czerwonego Krzyża zrodziła się głównie z idei niesienia pomocy rannym żołnierzom, którzy pozostawiani byli na polach bitew bez żadnej pomocy i opieki. Również w czasie klęsk żywiołowych nie interesowano się ofiarami, niezależnie od rozmiarów i rodzaju klęski. Tak jedni, jak drudzy pozostawiani byli swemu losowi. Dopiero rok 1864 przyniósł w tej dziedzinie zmiany. Od tej daty ranni i chorzy żołnierze, jak i personel sanitarny walczących ze sobą stron zostali uznani za osoby neutralne, pozostające pod ochroną prawa. Rannemu, niezależnie od tego, kim był — swoim czy wrogiem — należała się taka sama pomoc, opieka i ochrona. Symbolem tej ochrony został czerwony, równoramienny krzyż na białym polu.

Przepisy pierwszej konwencji genewskiej przewidywały, a nawet zalecały tworzenie w krajach, które ją podpisały — narodowych organizacji Czerwonego Krzyża.

Następne konwencje, z lat 1906 i 1929, pozwoliły objąć ochronę pra-

1) „Pamiętka z Solferino”.

wa międzynarodowego jeszcze inne kategorie ofiar wojny, jak rozbitków morskich (nie tylko marynarzy) i jeńców wojennych.

Po zakończeniu II wojny światowej — w wyniku doświadczeń z niej wyniesionych — istniejące ówczesne konwencje genewskie zostały zrewidowane i ponownie opracowane. W dniu 12 sierpnia 1949 roku zawarto nową konwencję biorącą w ochronę w czasie wojny ludność cywilną stron walczących. Ponownie opracowane dawne konwencje, jak i nową podpisało 70 państw — w tym i Polska.

Obecnie w skład Międzynarodowego Czerwonego Krzyża wchodzi: Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża, Narodowe Stowarzyszenia Czerwonego Półksiężyca (w krajach muzułmańskich) oraz Czerwonego Lwa i Słońca (w Iranie).

Najwyższą władzą Międzynarodowego Czerw. Krzyża jest Międzynarodowa Konferencja obradująca co 4 lata. Uczestniczą w niej przedstawiciele: Międzynarodowego Komitetu, Ligi Stowarzyszeń i narodowych stowarzyszeń Czerwonego Krzyża, jak również przedstawiciele rządów państw, które podpisały konwencje genewskie. W czasie między konferencjami działa Komisja Stała Międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

Podstawą działania Międzynarodowego Czerwonego Krzyża jest humanitaryzm, bezstronność, neutralność, niezależność, dobrowolność, jedność i powszechność działania bez względu na rasę, narodowość czy religię.

Międzynarodowy Komitet Cz. K. jest najstarszą z wymienionych wyżej organizacji (istniejącą od roku 1864)

i dał on podwalinę dla dzisiejszego Czerwonego Krzyża. Jest on organizacją szwajcarską z siedzibą w Genewie. Główne jego zadanie stanowi kontrola przestrzegania przez strony walczące postanowień konwencji genewskich.

Międzynarodowy Komitet roztacza również opiekę i niesie pomoc ofiarom wojny i konfliktów zbrojnych. Prowadzi rejestrację ofiar, zajmuje się ich poszukiwaniem. Posiada też prawo występowania w roli mediatora w konfliktach zbrojnych — pośredniczy w wymianie jeńców wojennych, rannych i chorych osób cywilnych.

Drugą co do znaczenia w działalności Międzynarodowego Czerwonego Krzyża jest Liga Stowarzyszeń, istniejąca w tej organizacji od roku 1919. Siedzibą Ligi jest również Genewa. Liga Stowarzyszeń grupuje w sobie ponad 90 stowarzyszeń Czerwonego Krzyża całego świata. Naczelne jej zadanie to utrwalanie pokojowej współpracy między narodami. Do innych zadań należy np. pomoc w tworzeniu i rozwijaniu działalności stowarzyszeń Czerwonego Krzyża w poszczególnych krajach, przestrzeganie podnoszenia poziomu stanu sanitarnego i ochrony zdrowia ludności, niesienie pomocy społecznej (przy współpracy z władzami państwowymi), organizowanie międzynarodowych akcji pomocy Czerwonego Krzyża ofiarom klęsk żywiołowych. Środki finansowe czerpie Liga ze składek narodowych stowarzyszeń Czerwonego Krzyża oraz darowizn.

Polski Czerwony Krzyż jest także członkiem Międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

Opr. IP

Dzieje maszyny do pisania

Praprototyp maszyny do pisania opatentował w 1714 roku inżynier angielski Henry Mill, a w 1749 Francuz Pierre Carmien zbudował tzw. „piszący fortepian”. Pomimo jednak patentów, te niezwykle dziwne, jak na tamte czasy, urządzenia nie przyjęły się. Nieco później, bo w 1808 roku włoski konstruktor Pellegrino Turri skonstruował maszynę dla niewidomej księżniczki Caroliny Fontani da Firizzoni. Urządzenie to pisało drukowanymi literami o wysokości 3 mm, a papier przesuwany był ręcznie.

Wróćmy jednak do pana Foucault. Wykonywał on w swym niespokojnym życiu wiele różnych zawodów, każdy z nich doprowadzając niemal do perfekcji. Był więc lekarzem, nauczycielem w instytucie dla ociemniałych, matematykiem, fizykiem, a osiągnięcia w każdej z tych dziedzin były wysoko cennione przez znawców. Między innymi Napoleon III przyznał mu nagrodę w wysokości 10 000 franków za dokonane wynalazki.

Tak więc pan Foucault nie bardzo (Ciąg dalszy na str. 7-ej)

(Dokończenie ze str. 6-ej)

mógł sobie znaleźć miejsce, lecz być może dzięki temu powstało urządzenie do pisania. Jak zawsze bywa z wynalazkami, tak i tu wdał się przypadek. Odwiedzając liczne kancelarie instytucji naukowych Foucault często słyszał skargi urzędników, że: „od ręcznego przepisywania dokumentów i zgarbacieć łatwo i tak palce nadwyżyć, że na zawsze skurcze zostają”.

Chcąc pomóc nieszczęśliwom konstruował maszynę z zamiarem ułatwienia im pracy. Posługiwanie się tym urządzeniem było jednak tak skomplikowane i wymagało tyle zręczności, że w efekcie pisanie ręczne odbywało się o wiele szybciej. Dobre chęci pana Foucault na niewiele się więc zdały.

Za właściwego twórcę maszyny do pisania, zbliżonej pod względem konstrukcyjnym do maszyn współczesnych, uchodzi amerykański dziennikarz, niezwykle entuzjasta i człowiek o niespotykanej wręcz inwencji — Christopher Latham Sholes (1819-1890). O wynalazku Foucaulta nigdy nie słyszał, konstruując na jesieni 1867 roku w USA swą „piszącą maszynę”.

Początkowo posiadała ona tylko jeden klawisz z literą „W”. Nie było to jednak żadnym problemem dla Sholesa, gdyż wprowadzenie dalszych klawiszy uważał za rzecz banalnie prostą. Sholes posiadał tyle zapału do pracy i wiary w sens swoich usprawnień, że udzieliły się one wkrótce i jego przyjacielowi, naczelnikowi poczty w Milwaukee, Karolowi Gliddenowi.

Glidden, spokojniejszy z natury niż Sholes i bardziej od niego zrównoważony, doprowadził do powstania w 1866 r. spółki „Sholes i Glidden”, która powiększyła się szybko o trzeciego współnika mistrza sztuki drukarskiej, Samuela Saule. W niedługi czas później dołączył się jeszcze James Densmore, który wspomagał trójkę entuzjastów nie tylko moralnie, ale i finansowo. Dotacje bogatego biznesmena wkrótce jednak skończyły się.

Przyjaciele Sholesa bowiem, reporterzy i dziennikarze szybko zainteresowali się jego wynalazkiem i równie szybko jak skutecznie pomogli „sprawdzić” wyprodukowane dotychczas 30 sztuk. Przez nadmierną eksploatację zniszczyli wszystkie. A cóż z zapału, gdy brak jest pieniędzy? Biedni entuzjaści sprzedali więc za śmiesznie niską sumę swój patent, rezygnując jednocześnie ze sławy. Dlatego też prawdopodobnie uzasadnione były słowa Sholesa wypowiedziane przed śmiercią: „Całe moje życie starałem się usilnie nie zostać milionerem. Sądzę, że mi się to udało”.

Nabywcą maszyny był Phil Reming-

ton, właściciel zakładów przemysłowych produkujących dotychczas jedynie broń. Ów amerykański milioner uznany został niebawem za genialnego twórcę wynalazku, wskutek ogromnej reklamy jego zakładu.

Co prawda udoskonaliли oni maszynę do pisania i w 1874 roku przystąpili do seryjnej produkcji, ale przemilczeli prawdziwego ojca „żyły złota”, jaką wkrótce stało się to urządzenie.

Maszyny Remingtona cieszyły się coraz większą popularnością, choć posiadały niezwykle istotną wadę: nie można było widzieć napisanego tekstu, a dopiero odwrócenie wałka dawało tę możliwość. Mimo tego jednak zainteresowanie nowym urządzeniem było ogromne. Maszynę kupił między innymi Lew Tołstoj, a Mark Twain napisał na niej „Przygody Tomka Sawyer’a”.

Remington w niezwykłym tempie zbijał majątek, co nie pozostało niewidoczne dla innych firm. Tak więc niebawem rozpoczął się szaleńczy wyścig w pro-

dukowaniu coraz lepszych maszyn, a za prawie idealną uznano maszynę firmy „Underwood”, opatentowaną w 1894 r.

Pierwszym polskim konstruktorem maszyn do pisania był Władysław Paciorkiewicz (1876-1925). Ten niezwykle utalentowany człowiek opracował trzy typy maszyn: „Paciór” (1921), „Ideal” (1923) i „Polonia”, z których tylko dwie pierwsze weszły do produkcji, „Polonia” natomiast w związku z nagłą śmiercią Paciorkiewicza pozostała w jego dokumentacji. Maszyny Władysława Paciorkiewicza w niczym nie ustępowały produkowanym za granicą; zwłaszcza „Ideal”, który prezentowany był na Targach Poznańskich w 1923 i 1924 roku.

„Piszące maszyny” były wielkimi rewelacjami techniki XIX wieku. „Remingtony”, „Underwoody”, „Olympie” i inne, do dziś zresztą sprawne i nadające się do użytku stanowią podstawę współczesnych maszyn do pisania.

Błogosławiony Czesław Odrowąż

Czesław Odrowąż, rodzony brat świętego Jacka, wstąpił wraz z nim do zakonu kaznodziejskiego i przeznaczony został przez św. Dominika na apostołstwo do Czech.

Po rozłączeniu się z bratem w Tyrolu poszedł wprost do Pragi. Wrzały tam wówczas krwawe walki religijne, a król czeski Otokar, zamiast sprzyjać Kościołowi, popierał wicherzycieli. Biskup praski Andrzej witał w Czesławie zwiastującego pokój anioła, zesłanego z nieba.

Wkrótce też wymową swoją pojednał światły zakonnik króla z Kościołem i nawrócił wielu zbłąkanych. Do nowo wybudowanego dla siebie klasztoru przyjął stu kilkudziesięciu braci, pochodzących z najzaciejszych rodzin czeskich. Dwudziestu siedmu z nich wysłał następnie do Bośni, aby nawracali tych Słowian, którzy przyjęli wiarę Mahometa.

Będąc jeszcze w Pradze, założył Czesław klasztor panien dominikanek

Z Pragi udał się na Śląsk, do Wrocławia, witany z czcią przez ludność tamtejszą. Tutaj postawił klasztor i wyruszył do Morawji, Saksonji, na Pomorze i do Prus, niosąc wszędzie słowo Boże i nawołując do pokuty i światobliwego życia mnóstwo niedbanych chrześcijan. W Prusach i na Pomorzu było jeszcze wielu pogan, których również do wiary św. nawrócił. Ufundowałszy we wszystkich tych krajach klasztory dominikańskie, wrócił do Wrocławia.

Podczas pobytu św. Jacka w Kijowie, wezwali zakonnicy krakowscy Czesława na prowincjała w miejsce brata. Posłuszny woli generała zakonu, przyjął Czesław tę godność, choć bardzo spracowany tęsknił do spokojnego zacisza. Po trzech latach, korzystając z przysługującego mu prawa, złożył urząd i osiadł we Wrocławiu, gdzie w samotnej celi oddał się rozmyślaniu i pokucie.

W roku 1241 napadli Tatarzy Śląsk pokonali pod Lignicą wojska chrześcijańskie z Henrykiem Pobożnym na czele, i nadeszła chwila, w której przerażony lud położyć już miał głowę pod miecz niewiernych. Wtenczas wyszedł Czesław, natchniony przez Boga, na wały. Spostrzegłszy czerń okrutną, wdzierającą się bez oporu do miasta, ukląkł i wznosił serce do nieba, błagając o łaskę dla nieszczęśliwego narodu. Kula ognista — jak głosi podanie — miała się chwili tej ukażać nad głową światobliwego męża, a popędziwszy stąd na obóz tatarski, wielkie w nim sprawiła zamieszanie Rozprysnęła się wkońcu, wzniecając ogień wśród namiotów nieprzyjacielskich. Bezwłocznie wypadli teraz oblężeni z miasta i pobili Tatarów.

O cudownym wybawieniu Wrocławia wspominają nie tylko kroniki zakonne, lecz i opisy wiarogodnych pisarzy.

Polacy z Belgii pielgrzymują śladami Chrystusa

Ojczyzna Pana Jezusa

Pośród zielonych wzgórz i dolin, pełnych sadów pomarańczowych i winnic oraz żyznych pól uprawnych rozlegają się polskie pieśni religijne. Wjeżdżamy do zielonej Galilei, zwanej także Krainą V-tej Ewangelii i kolebką religii chrześcijańskiej, tutaj, gdzie Jezus Chrystus żył kolejno jako wdzięczne dziecko, a potem jako młodzieniec pochylony nad pracą dnia codziennego i wreszcie jako Mesjasz Dobrej Nowiny — Bóg człowiek, nauczający i czyniący cuda. U św. Mateusza czytamy: „Jezus obchodził całą Galileę. Nauczał w synagogach, głosił Dobrą Nowinę o królestwie i leczył wszelką chorobę i niemoc wśród ludu. Wieść o nim rozeszła się po całej Syrii. Przynoszono do niego wszystkich chorych, którzy cierpieli na różne choroby i dolegliwości, opętanych, lunatyków i sparaliżowanych, a on uzdrawiał ich. I szły za nim wielkie rzesze z Galilei, Dekapolu, Jerozolimy, z Judei i z Zajordanii.” (Mt 4,23-25). Z tutejszego życia i piękna okolicy Mistrz zaczerpywał wiele obrazów i porównań, kiedy nauczał przez przypowieści. Galilea za czasów Chrystusa, był to jeden wielki ogród, porośnięty lasami, gąszczami i winnicami, o klimacie łagodniejszym nad brzegami jeziora, bardziej gorącym w dolinach i chłodniejszym w górach.

Oddychamy czerstwym powietrzem na pełnej zieleni Górze Tabor, która w historii była świadkiem niejednych walk bohaterskich. W roku 70 po Chrystusie zdobywali ją krwawo Rzymianie. Za czasów bizantyjskich zbudowano na Górze Tabor kilka klasztorów, które potem zburzyli Arabowie. Krzyżowcy wzniesli tutaj wielkie Opactwo dla Benedyktynów. W 1263 roku sułtan Bibars kazał jednak zrównać tu z ziemią wszystko, co przypominało chrześcijaństwo. Dopiero od 1631 r. Franciszkanie osiedlili się na G. Tabor, i odkryli szczątki starożytnej świątyni zbudowanej na miejscu Przemienienia Pańskiego Chrystusa (Mt 17, 1-13), które nastąpiło w obecności apostołów — Piotra, Jakuba i Jana „Oblicze jego zajaśniało jako słońce, a szaty jego stały się lśniące jak światłość. Ukazał się im Mojżesz i Elias, którzy rozmawia-

li z nim” (Mt 17, 2-4). Boski Mistrz ukazał tu niewątpliwie swą chwałę Ojca Niebieskiego. Za moment apostołowie usłyszeli głos z obłoku „Ten jest syn mój miły, w którym mam upodobanie; jego słuchajcie!” (Mt 17,5). Dzisiaj stoi tu wspaniała świątynia. A my wzruszeni jak Piotr mówimy „Panie, dobrze się stało, żeśmy się tu znaleźli” (Mt 17, 4) i pielgrzymujemy dalej śladami Mistrza nad Jordan a potem do Tyberiady.

Ciepła jest rzeka Jordan i płynie dosyć wartko. Młodszy i odważniejsi skaczą do rzeki a starsi obmywają tylko ręce i nogi.

W Tyberiadzie modlimy się w kościółku św. Piotra Rybaka. Na dziedzińcu świątyni polscy żołnierze (stacjonujący tutaj w czasie II-giej wojny światowej) zbudowali pomnik, piękny znak polskości. Śpiewamy „Boże coś Polskę”. Na północy widać wyraźnie wzgórze Golanu a dalej zarysowują się ośnieżone Góry Libanu. Jezioro zwane też morzem ma rozmaite nazwy: Galilejskie, Tyberiadzkie, Nazareńskie, Genezaret, albo nawet Kananejskie. Od północy na południe przecina go rzeka Jordan. Genezaret rozlewa się w depresji poniżej 213 m w stosunku do Morza Śródziemnego. W wodzie żyją ryby doskonałego gatunku. Za czasów Zbawiciela brzegi jeziora były pokryte winnicami, palmiarniami i gajami oliwkowymi. W niektórych miejscach brzegi zataczają charakterystyczne półkola w których Jezus często z łodzi nauczał mając przed sobą w ten sposób z trzech stron zgromadzone tłumy jakby w amfiteatrze. Z jeziorem i okolicą wiąże się bezpośrednio wiele wspomnień ewangelicznych: Cudowny połów ryb (Łk 5, 1-2), uciśnienie burzy na morzu (Mk 4, 35-41), cud chodzenia Jezusa po morzu (Mt 14, 25-33), ukazanie się Chrystusa apostołom po zmartwychwstaniu i przekazanie Piotrowi władzy w Kościele (J, 21, 1-17). W Galilei, gdzie Mistrz powoływał i nauczał, każde miasteczko mówi coś o Chrystusie. Na Górze Błogosławieństw, miejscu wielkiej nauki Chrystusa (Mt 5, 1-12) nad samym jeziorem, stoi piękna Bazylika. W parku pod wysokimi fiku-

sami spożywamy obiad połowy i nikt jakoś nie narzeka na brak apetytu. Po wspaniałym pikniku ruszamy do kwitnącego Kafarnaum zwanego miastem Jezusa, tam, gdzie mieszkał Piotr u swoich teściów.

Za czasów Pana Kafarnaum leżało przy drodze prowadzącej z Cezarei do Damaszku i tutaj prawdopodobnie miało miejsce powołanie celnika Mateusza (Mt 9, 9-13). Chrystus często przybywał do Kafarnaum, czynił cuda i nauczał w synagodze (J 6, 63-58, Mt 11, 23-24). Dom Szymona Piotra jak twierdzą archeolodzy znajdował się tuż nad wodą. Oglądamy autentyczne fundamenty tego domu oraz resztki Synagogi z V w. po Ch. i w duchu powtarzamy „Panie do kogóż pójdziemy. Ty masz słowa żywota wiecznego” (J 6, 68-69). Na miejscu, gdzie Chrystus przekazał św. Piotrowi naczelną władzę w Kościele (J 21, 15-17) śpiewamy współczesną pieśń religijną:

„Pan kiedyś stanął nad brzegiem
Szukał ludzi gotowych iść za nim
By łowić serca słów Bożych
prawdą”

Po jeziorze mkną szybko motorówki i ciągną narciarzy wodnych. Na brzegach wyrosły już obecnie nowoczesne hotele. Coraz więcej przybywa tu turystów i pielgrzymów. Slicznie błyszczy jezioro w promieniach zachodzącego słońca.

Potem medytujemy jeszcze na miejscu Cudownego Rozmnożenia Chleba i ze śpiewem „Hej wino, wino, wino, lepsze niż wszędzie było” jedziemy do Kany Galilejskiej, gdzie Chrystus zapoczątkował okazywanie swojej chwały, cudownie przemieniając wodę w wino (J 2, 1-11). Stąd już tak blisko mamy do Nazaretu zwanego Kwiatem Galilei, a więc na miejsce Zwiastowania N. M.P. (Łk 1,26-38), (Iz 7,14), dzieciństwa i młodości Jezusa (Łk 4, 16-30). Mercedes lekko przyspiesza. Krętymi uliczkami prowadzącymi między nowoczesne wille, zjeżdżamy ze zbocza Dżebel es Sich w samo serce Nazaretu — do Bazyliki Zwiastowania.

(Ciąg dalszy na str. 9)

Wizyta Biskupa Berlina Zachodniego w Polsce

W Polsce przebywał zwierzchnik Kościoła ewangelickiego Berlina Zachodniego ks. bp Martin Kruse. Podczas pobytu w Warszawie, ks. bp Kruse spotkał się z prezesem Polskiej Rady Ekumenicznej, ks. Witoldem Benedyktowiczem, ze zwierzchnikami Kościołów ewangelickich, ks. bp Janem Niewieczerzałem i Januszem Narzyńskim, zapoznał się z systemem kształcenia teologów w Polsce oraz z działalnością Brytyjskiego i Zagranicznego Towarzystwa Biblijnego.

Ks. bp Martin Kruse interesował się sprawą budowy Centrum Zdrowia Dziecka. Przewodniczący Komitetu CZD, min. Janusz Wieczorek poinformował biskupa o przebiegu prac związanych z budową Centrum oraz o dalszych planach rozbudowy Pomnika-Szpitala.

Ks. bp Kruse poinformował ministra J. Wieczorka, że jego Kościół przekazał na zakup aparatury medycznej dla Centrum 20 tysięcy marek zachodnioniemieckich. Następnie ks. biskup wraz z towarzy-

szącymi mu osobami zwiedził pracujące już polikliniki Centrum w Międzylesiu.

Tego samego dnia zwierzchnik Kościoła ewangelickiego Berlina Zachodniego złożył wizytę ministrowi Kazimierzowi Kąkolowi. W trakcie wizyty ustalono, że kontakty ekumeniczne pomiędzy Polską Radą Ekumeniczną a Kościołem ewangelickim Berlina Zachodniego będą się nadal rozwijać. Biskup Martin Kruse obejmie patronat nad Tygodniem Polskim w Berlinie Zachodnim, który odbędzie się w październiku br.

(Ciąg dalszy ze str. 8.)

Po lewej stronie, prawie u szczytu wzgórza dostrzegamy rozległe budynki Szkoły Misjonarzy. Zachodzące słońce dodaje blasku okazałej kopule Bazyliki Narodzenia, do której dojeżdżamy. Maryja mieszkała tu w małym domku z kamienia, bardzo prostym, wspartym jednym bokiem o wzgórze kiedy przyszedł do niej Anioł. „Wszedłszy, rzekł do niej Anioł: „Zdrowaś, łaski pełna, Pan z tobą (błogosławionaś ty między niewiastami)”... „Nie trwóż się Maryjo! Znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna, i dasz mu imię Jezus. On będzie wielki i Synem Najwyższego będzie nazwany. Pan Bóg da mu tron Dawida, ojca jego. Będzie królował nad rodem Jakuba na wieki, a królestwo jego nie będzie mieć końca... „Duch Święty zstąpi na ciebie i moc najwyższego ogarnie cię niby cień. Dlatego też dziecię, które się (z ciebie) narodzi, święte będzie i nazwane będzie Synem Bożym.” (Łkl, 28-36).

Na miejscu Zwiastowania, w IV wieku stanęła pierwsza Bazylika. Zburzoną, w XII w. odbudowali Krzyżowcy. Potem powtórnie zniszczył ją sułtan Birbas (1263 r.) i w 1620 odbudowali ją Franciszkanie.

Obecna, ogromna, dwupoziomowa Bazylika Zwiastowania, której budowę ukończono w 1969 r. stoi na fundamentach dawnych świątyn i jest największą świątynią katolicką na Bliskim Wschodzie. W jednej z kaplic znajduje się ołtarz Matki Boskiej Częstochowskiej. Schodzimy do Groty Zwiastowania. W skale zachowały się jeszcze kontury dawnego skrawka domu Maryji. Przedścionek Groty nazywa się Kaplicą Anioła. Umieszczono w nim trzy ołtarze: św. Anny, św. Joachima i Archanioła Gabriela. W Grocie Zwiastowania, tam gdzie, Maryja wypowiedziała „Niech się stanie”, są dwa ołtarze: Maryji i Józefa. Ciemna Grota Zwiastowania rozjaśnia nasze umysły. Podczas rozważań w czasie uroczystej Mszy świętej, słowa Anioła do Maryji, nabierają autentycznego blasku. Chóralnie po Mszy św. śpiewamy więc znaną, starą modlitwę „Anioł Pański”.

Dzisiejszy Nazaret, to rozbudowujące się po sąsiednich wzgórzach i modernizujące się miasteczko, największe w Galilei, które wierzącemu w Boga będzie się zawsze kojarzyć z tamtym, wielkim Słowem Zwiastowania wypowiedzianym do Maryji.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ks. Arcyb. Luigi Poggi zakończył wizytę w Polsce

Od 23 maja do 6 czerwca br. przebywał w Polsce ks. arcybp Luigi Poggi, nuncjusz apostolski do specjalnych poruczeń i kierownik Zespołu Stolicy Apostolskiej d.s.*) Stałych Kontaktów Roboczych z Rządem PRL. Była to piąta kolejna wizyta ks. Arcybiskupa w Polsce. Ks. Arcybiskupowi towarzyszył przybyły z nim z Rzymu ks. prał. Józef Kowalczyk z Kongregacji do spraw Sakramentów.

W przeddzień odlotu z Warszawy ks. Arcybiskup złożył pożegnalną wizytę ks. kard. Stefanowi Wyszyńskiemu, Prymasowi Polski. Spotkał się również z ks. bp Bronisławem Dąbrowskim, sekretarzem Episkopatu.

W wypowiedzi dla prasy udzielonej przed odlotem ks. arcybp L. Poggi nawiązał do wizyt w diecezji tarnowskiej i siedleckiej, podkreślając bardzo liczny udział wiernych w nabożeństwach z jego uczestnictwem. Nawiązując do spotkania z ks. Prymasem ks. Arcybiskup powiedział: „Nasza długa i serdeczna rozmowa, dotyczyła fundamentalnych problemów życia Kościoła w Polsce”.

*) : do spraw.

Wniebowzięcie Najśw. Maryi Panny

Pamiętkę wzięcia Najśw. Maryi Panny do nieba obchodzi Kościół święty 15 sierpnia. Księgi święte mało mówią o ostatnich latach i śmierci Matki Bożej; starsi ojcowie Kościoła nic o tem nie wspominają w swoich pismach.

Uchodzi jednakże za rzecz pewną, że po śmierci Pana Jezusa spełnił Jan św. zlecenie umierającego Mistrza i Najświętszą Panią wziętą do siebie. Mieszkali więc najpierw w Jerozolimie, a gdy tam wybuchło prześladowanie chrześcijan, przenieśli się do Efezu, wreszcie nadeszła godzina powtórnego połączenia Matki z Synem. Gdy prześladowanie ustało, wróciła Matka Boża do Jerozolimy. Chciała być w pobliżu miejsc, gdzie jej Syn cierpiał, umarł i zmartwychpowstał. W domu, w którym Chrystus Pan ustanowił Najświętszy Sakrament Ołtarza, oczekiwała Maryja swego przejścia do wieczności, które nastąpiło prawdopodobnie w dwadzieścia cztery lata po śmierci jej Syna.

Nicefor Kalikst tak pisze o śmierci Matki Bożej: Juwenalis, biskup Jerozolimy, i inni biskupi Palestyny, zebrani w roku 451 na soborze Chalcedońskim, przybyli na zaproszenie cesarza Marcjana do Konstantynopola. Tutaj cesarz zapytał się ich, czy ciało Matki Bożej spoczywa jeszcze w pierwotnym grobie w Palestynie, albowiem chciałby je przenieść do nowego kościoła, zbudowanego ku czci Najśw. Maryi Panny przez żonę swoją, cesarzową Pulcherję. Na to odpowiedział Juwenalis: „Pismo święte wprawdzie nic nie wspomina o śmierci Najświętszej Maryi Panny, lecz według dawnej tradycji przybyli na tę chwilę do Jerozolimy wszyscy apostołowie oprócz św. Tomasza. Gdy stanęli u łoża Matki Bożej, zstąpił Chrystus Pan z aniołami, by zabrać duszę Swjej Matki do szczęśliwości wiecznej. Następnie zanieśli apostołowie święte zwłoki w uroczystej procesji wśród śpiewu psalmów do Ogrodu Oliwnego, gdzie je pochowali. Gdy zaś po trzech dniach przybył św. Tomasz, aby zobaczyć śmiertelne szczątki Najświętszej Pani, otworzyli apostołowie grób, lecz stwierdzili, że był pusty, a woń rajska z niego się unosiła”.

**Czytajcie i rozpowszechniajcie
prasę katolicką
Zdobycie nowych
abonentów**

Dlatego od dawien dawna było w Kościele rozpowszechnione pobożne mniemanie, że Zbawiciel krótko po śmierci Matki Swjej złączył jej ciało z duszą i wprowadził do nieba, gdzie

ją ukoronowano na królową niebios. „Któżby się odważył powiedzieć, że ono święte łono, z którego Chrystus Pan wziętą ciało Swoje, stało się pokarmem robaków?” (Św. Augustyn).

Z ŻYCIA EMIGRACJI • Z ŻYCIA EMIGRACJI

Co słyhać w „Polskiej” Bawarii?

Uroczystość Bożego Ciała, stała się od zeszłego roku tradycją w Bawarii, dokąd na tę procesję, na zaproszenie miejscowego duszpasterza, zjeżdżają się kapłani i wierni, żeby wspólnie, po polsku — przeżyć najpiękniejszą procesję w roku.

Dlaczego odbywa się ona w Ingolstadzie? bo na terenie Bawarii tylko tam jest polski kościół, odnowiony przed dwoma laty.

Na tegoroczną procesję do Ingolstadu, przyjechali Księża ze swoimi wiernymi z: Monachium-Ludwigsfeld, z Ambergu, z Landshutu, a inni byli wytłumaczeni, dlaczego nie mogli przybyć. Na tę polską procesję przybyli także ogólnie zawiadomieni nie Polacy: Czesi, Lotysze, i inni, którzy prawie jednomyślnie mówili: „Bardzo nam się wszystko podobało, tak było jak kiedyś u nas bywało, przyjdziemy znowu na przyszły rok”. Byli także niektórzy Jugosłowianie zaprzyjaźnieni z polskimi rodzinami, którzy brali w tej procesji czynny udział.

O godz. 16-tej uroczystej koncelebrze przewodniczył Ks. Prałat Stawecki z Ambergu, a kazanie wygłosił Ks. Dr. Wolniak z Monachium. W koncelebrze brali także udział: Ks. Stanisław Wróbel, nowy proboszcz z Landshutu i miejscowy duszpasterz. Ks. Stawecki przyjechał z najliczniejszą grupą parafian, z dziatwą i młodzieżą, oraz ze sztandarem Matki Bożej Częstochowskiej, a Ks. Prałat Wolniak z małym zespołem wokalnemuzyycznym, który zaśpiewał dwie pieśni eucharystyczne, oraz przygrywał na elektronowych organach podczas całej Mszy św. W ubiegłym roku jeden z zaproszonych Księża napisał: „Dziękuję za zaproszenie, tym bardziej, że od zakończenia ostatniej wojny, nie brałem jeszcze udziału w procesji Bożego Ciała”. I znowu można powiedzieć, że ta wspaniała procesja potrzebna jest nie tylko dla wiernego ludu, ale także dla Księża, którzy nie mają u siebie takiej możliwości.

Co jeszcze było w tej „polskiej” Bawarii ostatnio? — Dnia 2-go lipca odbyła się doroczna pielgrzymka dla wszystkich wiernych i kapłanów do Wemding, koło Donauwörth. Uroczystej sumie przewodniczył Ks. Rektor Leciejewski z Freisingu razem ze swoim Kanclerzem Ks. Prał. Siwcem, a kazanie wygłosił Ks. Stanisław Wróbel z Landshutu, nawiązując do mającego odbywać się tutaj nawiedzenia Obrazu Matki Bożej. Na tę pielgrzymkę oprócz już wymienionych przyjechali ze swoimi wiernymi: Ks. Stawecki z Ambergu, Ks. Dr. Wolniak z Monachium, Ks. Komar Józef z

Ingolstadu, Ks. Lichota Antoni z Rosenheimu, Ks. Klewicz Kazimierz z Ulmu, oraz Ks. Turysta ze Skierniewic, przebywający w odwiedzinach u krewnych w Ingolstadzie, a także kilka osób z Dylingen. Po południu było krótkie nabożeństwo maryjne, a potem poświęcenie zakupionych pamiątek odpustowych i czerpanie wody ze źródła, znajdującego się za ołtarzem, na środku kościoła. Z radością w sercu, i z pieśnią na ustach wracali wszyscy do „nierodzinnych” swoich stron, zadowoleni, że przeżyli uciwie jedną z niedziel. Wzmocnieni na duchu, by żyjąc na obczyźnie, nie zapominać o bliskim wszędzie Bogu i dalekiej Ojczyźnie.

Uczestnik



KANADA :

Zmarł senior polonii kanadyjskiej

W Toronto zmarł nagle sędziwy, 86 letni, Piotr Hajdasz, ojciec pośladra S. Hajdasza. Był on jednym z najstarszych członków Polonii Kanadyjskiej i działaczy z początkowych lat organizowania się społeczności polonijnej.

Piotr Hajdasz urodził się w Stanisławowie w 1891 r. Do Kanady przybył w 1911 roku. Od samego początku pobytu w Kanadzie Piotr Hajdasz brał czynny udział w życiu zbiorowym małej na owe czasy etnicznej grupy polskiej. Mocno zainteresowany jej rozwojem i społeczną siłą, zachowaniem tożsamości narodowej i dobroku kulturalnego, dokładał wszystkich sił, by Polonia stała się zwarta i silna.

Czynnie pracował w jednej z najstarszych i pierwszych polskich organizacji pod nazwą Tow. św. Stanisława które po połączeniu się z jeszcze starszym Tow. Synów Polski utworzyło dzisiejszy Związek Polaków w Kanadzie. Z tego więc tytułu uważać należy zmarłego za jednego z seniorów organizacyjnego życia Polonii.

Od chwili przybycia do Kanady Piotr Hajdasz pracował w Canadian Pacific Railway.

GŁOS KATOLICKI
LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue St-Honoré - 75001 PARIS

Telefon : 260-07-69

C.C.P.: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor : Ks. Pralat Z. Bernacki

Redaktor : Ks. A.J. Stopa

Administrator : Ks. Z. Pionnier

N° d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise

236-bis, rue St-Honoré - 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”

101, rue E. Zola - 62302 LENS

LITURGIA NIEDZIELI

19 Niedziela zwykła, rok A.

13 sierpień 1978

Czytanie I (1 Krl 19, 9a. 11-13a)
Czytanie z Księgi Królewskiej

W owych dniach : Eliasz przyszedł aż do Bożej góry Horeb. Tam wszedł do pewnej grotty. I wtedy Pan skierował do niego słowo i rzekł : „Wyjdź, aby stanąć na górze wobec Pana twego !” A tam jak gdyby Pan przechodził i gwałtowna wichura rozwalająca góry i druzgocąca skały przed Panem. Ale Pan nie był we wietrze. A po wietrze — trzęsienie ziemi. Pan nie był w trzęsieniu ziemi. Po trzęsieniu ziemi powstał ogień : Pan nie był w ogniu. A po tym ogniu — szmer łagodnego powiewu. Kiedy tylko Eliasza go usłyszał, zasłoniwszy twarz płaszczem

swoim, wyszedł i stanął przy wejściu do grotty.

PSALM 84, 9ab-10, 11-12, 13-14
Okaż nam, Panie, miłosierdzie swoje i daj nam swoje zbawienie.

Wslucham się w to, co mówi Pan Bóg : oto ogłasza pokój.

Na pewno bliskie jest jego zbawienie dla tych, którzy boją się Jego, tak iż Chwała zamieszka w naszej ziemi.

Miłosierdzie i wierność się spotkają, ucałują się sprawiedliwość i pokój. Wierność z ziemi wyrośnie, a sprawiedliwość wychyli się z nieba.

Pan także dobrem odbarzy i ziemia nasza wyda swój owoc. Sprawiedliwość przed Nim stąpić będzie, a śladami Jego kroków — zbawienie.

CZYTANIE II (Rz 9, 1-5)

Czytanie z Listu św. Pawła Apostoła do Rzymian.

Bracia : Prawdę mówię w Chrystusie, nie kłamię, potwierdza mi to moje sumienie w Duchu Świętym, że w sercu swoim odczuwam wielki smutek i nieprzerwany ból. Wolalbym bowiem sam być pod klątwą i odłączonym od Chrystusa dla zbawienia braci moich, którzy według ciała są moimi rodakami. Są to Izraelici, do których należą przybrane synostwo i chwała, przymierza i nadanie Prawa, pełnienie służby Bożej i obietnice. Do nich należą praojcowie, z nich również jest Chrystus według ciała, który jest ponad wszystkim, Bóg błogosławiony na wieki. Amen.

Alleluja (J 14, 5) Ja jestem drogą, prawdą i życiem, mówi Pan ; nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak przeze mnie. Alleluja.

EWANGELIA (Mt 14, 22-33)

Po rozejściu się tłumów, Jezus zaraz przynaglił uczniów, żeby wsiedali do łodzi. Sam zaś wyszedł na górę, aby się modlić. Wieczór zapadł, a Jezus sam tam przebywał. Łódź zaś była sporo stadiów oddalona od brzegu, miotana falami, bo wiatr był przeciwny. Lecz o czwartej straży nocnej Jezus przyszedł do nich, krocząc po jeziorze. Uczniowie zobaczywszy Go kroczącego po

19. NIEDZIELA ROKU

Antyfona na wejście

Ps 73,20.19.22.23

„Wejrzyj, Panie, na Twoje przymierze ; o życiu Twych ubogich nie zapominaj na wieki. Powstań, o Boże, prowadź swoją sprawę, nie zapominaj o wołaniach szukających Ciebie.

Modlitwa

Wszechmogący, wieczny Boże, do którego ośmielamy się zwracać jako do Ojca, dopełniaj w nas ducha przybranego synostwa, abyśmy weszli w posiadanie obiecanego dziedzictwa. Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Daj się ubłagać Panie i przyjmij dary Kościoła, które w swym miłosierdziu nie tylko dozwalasz nam składać, lecz także prawdziwie czynisz je sakramentem naszego zbawienia. Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię

Ps 147, 12. 14.

Chwał, Jerozolimo, Pana, który nasyca cię najlepszą pszenicą.

albo : J 6,52
Chlebem, który Ja dam — mówi Pan — jest Moje ciało za życie świata.

Modlitwa po Komunii

Uczestnictwo w Twych sakramentach, o Panie, niech nas zbawia i utwierdza w światłości Twej prawdy. Przez Chrystusa.

jeziorze, zlekli się myśląc, że to zjawą, i ze strachu krzyknęli. Jezus zaraz przemówił do nich: „Odważy, ja jestem, nie bójcie się”. Na to odezwał się Piotr: „Panie, jeśli to ty jesteś, każ mi przyjść do siebie po wodzie”. A On rzekł: „Przyjdź”. Piotr wyszedł z łodzi i, krocząc po wodzie, przyszedł do Jezusa. Lecz

na widok silnego wiatru uląkł się i, gdy zaczął tanać, krzyknął: „Panie, ratuj mnie”. Jezus natychmiast wyciągnął rękę i chwycił go, mówiąc: „Czemu zwątpiłeś, małej wiary?” Gdy wsiedli do łodzi, wiatr się uciszył. Ci zaś, którzy byli w łodzi, upadli przed Nim, mówiąc: „Prawdziwie jesteś Synem Bożym”.

20 Niedziela zwykła, rok A.

20 sierpień 1978

CZYTANIE I (Iz. 6, 1. 6-7)

„Cudzoziemców przyprowadzę na moją Świętą Górę”

Czytanie z Księgi proroka Izajasza
Tak mówi Pan: „Zachowujcie prawo i przestrzegajcie sprawiedliwości, bo moje zbawienie już wnet nadejdzie i moja sprawiedliwość ma się objawić. Cudzoziemców, którzy

20. NIEDZIELA ROKU

Antyfona na wejście

Ps 83, 10-11

Spojrzyj, puklerzu nasz, Boże, i wejrzyj na oblicze Twego Pomazańca. Zaiste jeden dzień w przybytkach Twoich, lepszy jest niż innych tysiące.

Modlitwa

Boże, który dla miłujących Cię przygotowałeś dobra niewidzialne, wzbudź w naszych sercach czułą miłość ku Tobie, abyśmy kochając Ciebie we wszystkim i ponad wszystko, osiągnęli przyobiecane nam przez Ciebie dobra, które przewyższają wszelkie pragnienia. Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Przyjmij, Panie, nasze dary, przez które dokonuje się chwalebna wymiana, bo ofiarując Ci to co już nam dałeś zasługujemy, aby Ciebie samego otrzymać. Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię

Ps 129,7

U Pana bowiem jest łaskawość i obfite u Niego odkupienie.
albo: J 6, 51-52

Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba — mówi Pan; jeśli kto pożywa ten chleb, będzie żył na wieki.

Modlitwa po Komunii

Zjednoczeni z Chrystusem przez te sakramenty, pokornie błagamy Cię, miłosierny Panie, abyśmy stając się do Niego podobni na ziemi, zasłużyli sobie na obcowanie z Nim w niebie. Przez Chrystusa.

się przyłączyli do mnie, ażeby mi służyć i ażeby miłować imię moje i zostać moimi sługami — wszystkich zachowujących szabaty bez pogwałcenia go, i trzymających się mocno mojego przymierza, przyprowadzę na moją Świętą Górę i rozweselę w moim domu modlitwy. Całopalenia ich oraz ofiary będą przyjęte na moim ołtarzu, bo dom mój będzie nazwany domem modlitwy dla wszystkich narodów”.

PSALM 66, 2-3, 5, 6 i 8

Niechaj Cię, Panie, wysławiają ludy, niech wszystkie narody dają Ci chwałę

Niech Bóg zmiłuje się nad nami i nam błogosławi; niech nam ukaże pogodne oblicze. Aby na ziemi znano Jego drogę, Jego zbawienie wśród wszystkich

ludów,
Niech się narody cieszą i weselą, że Ty ludami rządisz sprawiedliwie i narodami na ziemi kierujesz. Niechaj Cię, Boże, wysławiają ludy, niech wszystkie narody dają Ci chwałę.

Niechaj nam Bóg błogosławi i niech się Go boją wszystkie krańce ziemi.

CZYTANIE II (Rz 11, 13-15. 29-32)

„Dary łaski i wezwanie Boże wobec Izraela są niezależnie od pokuty”

Czytanie z Listu św. Pawła Apostoła do Rzymian

Bracia: Mówię do was, pogan: będąc apostołem pogan przez cały czas chlubię się posługiwaniem swoim w tej nadziei, że może pobudzę do współzawodnictwa swoich rodaków i przynajmniej niektórych z nich doprowadzę do zbawienia. Bo jeżeli ich odrzucenie przyniosło światu pojednanie, to czymże będzie ich przyjęcie, jeżeli nie powstaniem ze śmierci do życia? Bo dary łaski i wezwanie Boże są nieodwołalne. Podobnie bowiem jak wy niegdyś byliście nieposłuszni Bogu, teraz zaś z powodu ich nieposłuszeństwa dostąpiliście miłosierdzia, tak i oni stali się teraz nieposłuszni z powodu okazanego wam miłosierdzia. Albowiem Bóg poddał wszystkich nieposłuszeństwu, aby wszystkim okazać swe miłosierdzie.

Alleluja (Dz 16, 14b) Otwórz Panie, serce nasze, abyśmy z uwagą słuchali słów Syna Twego. Alleluja.

EWANGELIA (Mt 15, 21-28)

„O niewiasto, wielka jest twoja wiara”

W owym czasie: Jezus podążył w strony Tyru i Sydonu. A oto kobieta kananejska, wyszedłszy z tamtych okolic, wołała: „Ulituj się nade mną, Panie, Synu Dawida! Moja córka jest ciężko dręczona przez złego ducha”. Lecz On nie odezwał się do niej ani słowem. Na to zbliżyli się do Niego uczniowie i prosili: „Odpraw ją, bo krzyczy za nami”. Lecz On odpowiedział: „Jestem posłany tylko do owiec, które poginęły z domu Izraela”. A ona przyszła, upadła przed Nim i prosiła: „Panie, dopomóż mi”. On jednak odparł: „Niedobrze jest brać chleb dzieciom i rzucać psom”. A ona odrzekła: „Tak, Panie, lecz i szczenięta jedzą z okruszyn, które spadają ze stołu ich panów”. Wtedy Jezus jej odpowiedział: O, niewiasto, wielka jest twoja wiara, niech ci się stanie, jak chcesz”. Od tej chwili jej córka została uzdrowiona.

„LA VOIX CATHOLIQUE” C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 1,50 franków francuskich

Prenumerata półroczna 35,00 F.F.

Prenumerata roczna 60,00 F.F.

Prenumerata półroczna zagraniczna 40,00 F.F.

Prenumerata roczna zagraniczna 70,00 F.F.

Prenumerata ze wsparciem: o dowolną ilość Franków większa.

P.S. — Prośba administracji aby jednym przekazem lub czekiem regulować tylko jedną sprawę.